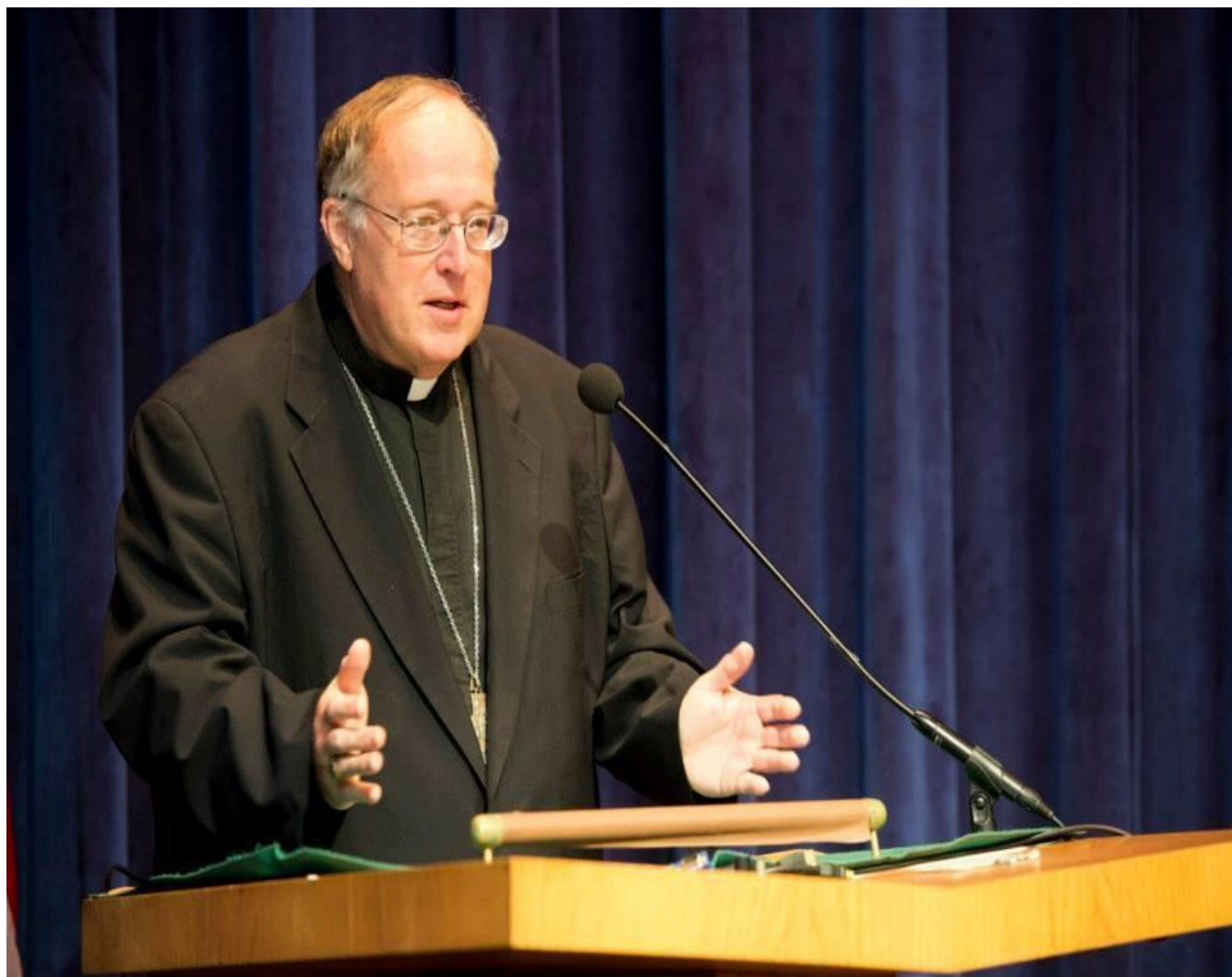


Biskup McElroy wygłasza niezwykle ważne przemówienie na temat głosowania, bycia obywatelem i dobra wspólnego

4 LISTOPADA 2016 MILLENNIAL



Na początku tego tygodnia biskup Bishop Robert McElroy z San Diego wygłosił mowę w Center for Catholic Thought and Culture (Centrum Myśli i Kultury Katolickiej) na temat wiernego obywatelstwa, dobra wspólnego oraz zbliżających się wyborów. Oto kilka najważniejszych fragmentów:

Jak powiedział biskup Francis, sednem powołania do służby publicznej oraz ogólnie polityki jest zachęcanie do integralnego rozwoju wszystkich ludzi i społeczeństwa jako ogółu. Powołanie to wymaga szczególnego, pełnego samopoświęcenia troszczenia się o biednych, nienarodzonych, bezbronnych i znajdujących się poza marginesem. Wiąże się ze zobowiązaniem do przekładania dobra wspólnego nad partykularnymi interesami grup czy partii, czy

wynoszenia siebie. Jest czymś głęboko duchowym i wysoce moralnym.

Ta sama idea duchowa i moralna przyświeca najbardziej fundamentalnemu aktowi obywatelskiemu naszego społeczeństwa, jakim jest głosowanie na kandydatów do publicznych stanowisk, zatem to właśnie do obywateli naszego narodu skierowane jest wyzwanie postawione przez papieża Franciszka. Nauka katolicka głosi, że głosowanie jest z natury aktem apostołstwa dla wierzącego...

Sednem nauczania eklezjologii katolickiej jest założenie, że uświęcenie świata spoczywa głównie na świeckich mężczyznach i kobietach, a sednem teologii moralnej katolicyzmu - że najważniejsze decyzje moralne należy podejmować z głęboką świadomością. Zgodnie z fundamentalnym założeniem demokracji, przeciętny obywatel jest najlepiej przygotowany do tego, by kierować społeczeństwo w odpowiednią stronę, biorąc udział w wyborach. Z nauczania katolickiego wynika, że podczas spełniania obywatelskiego obowiązku przy określeniu, który kandydat najlepiej przyczyni się do dobra powszechnego, najważniejszym jest ostrożnie podjęta decyzja każdego obywatela. Biskupi muszą zatem nauczać zasad moralnego osądu i stawiać nacisk na najważniejsze elementy dobra wspólnego, istotne w danym momencie, ale powinni wstrzymać się od faworyzowania poszczególnych kandydatów...

Obecnie Stany Zjednoczone stoją przed pięcioma niezwykle ważnymi problemami o charakterze politycznym, a dotyczącymi zagadnienia życia zarówno jako daru, jak i odpowiedzialności.

Pierwszym z nich jest aborcja. Bezpośrednie niszczenie ponad miliona ludzkich istot każdego roku tworzy bolesną ranę na duszy naszego społeczeństwa oraz dobra wspólnego...

Drugim ważnym problemem, który obecnie dotyka USA, jest bieda. W świecie ogromnych fortun ponad pięć milionów dzieci umiera corocznie z głodu, złych warunków sanitarnych i braku wody. Kolejnych kilka milionów umiera z braku podstawowej opieki medycznej...

Trzecim istotnym zagadnieniem związanym z zagadnieniem życia jako daru i odpowiedzialności, jest dbanie o Ziemię - nasz wspólny dom.

Postępująca degradacja środowiska globalnego skutkuje wzrostem ubóstwa i umieralności wśród wielu najbiedniejszych narodów na świecie. Każdego roku giną tysiące gatunków - bezpowrotnie znikając dla naszych dzieci i dla przyszłości Ziemi. Najbardziej przerażające jest to, że nauka dowiodła istnienia antropogenicznych zmian klimatu...

Kolejnym istotnym pytaniem dotyczącym amerykańskiego dobra wspólnego w politycznym ujęciu jest wspomagane samobójstwo. W swej istocie jest to przyczółek ruchu odrzucającego fundamentalne rozumienie życia jako daru i odpowiedzialności podczas konfrontacji z problematyką końca życia...

Ostatnim z najważniejszych problemów politycznych, przed jakimi stoimy obecnie, w czasie wyborów krajowych, jest imigracja. Jako biskup diecezji przygranicznej płaczę nad ludzkim cierpieniem, destrukcją instytucji rodziny, degradacji wśród dzieci i nastolatków oraz podziału naszego społeczeństwa wynikającego z ogólnonarodowej niemożności znalezienia sprawiedliwego, kompleksowego rozwiązania dla systemu imigracyjnego.

W najbliższy wtorek zostaniemy poddani testowi - czy potrafimy zapomnieć o urazie, która wywołuje w nas podział, a skupić się nad problemami najistotniejszymi dla naszego dobra wspólnego, łączącymi nas jako ludzi. Test ten będzie o tyle trudniejszy, że mamy rosnącą świadomość iż głosowanie to także głęboka ocena charakteru kandydatów - nie tylko ich chęci czy umiejętności spełnienia obietnic wyborczych, lecz również dlatego że przywództwo polityczne w naszym kraju pomaga ukształtować i pogłębić lub zniszczyć, zdegradować moralną tkankę społeczeństwa. Odpowiedzialność za pójście do wyborów stanowi istotę obowiązku obywatelskiego we wszystkich społeczeństwach demokratycznych, ale w szczególności w tych trudnych czasach, w jakich się znaleźliśmy.

Biskup McElroy mówił również o uzdrowieniu narodu i wyleczenia „ciężkiej choroby duszy amerykańskiego życia politycznego”.

Abyśmy mogli stawić czoła i zwalczyć tę chorobę, musimy dokonać czterech poważnych przeobrażeń w naszej polityce, przy czym nie jest to zadanie wyłącznie dla elit, lecz przedsięwzięcie całego społeczeństwa.

Musimy odejść od działań wojennych i wrócić do rządzenia. Wieloletnia tradycja amerykańskiej kultury politycznej, ceniącej spójne i skuteczne rządy, w dużym stopniu zanikła. Mentalność „sztabu wojennego” wiecznych kampanii wyborczych działa niszcząco na nasze społeczeństwo i dobro narodowe...

Musimy postawić kres kulturze żalu i pielegnować kulturę solidarności... Wymagać to będzie odrzucenia plemiennego elementu polityki, postrzegającego wybory jako szansę na zwiększenie dobrobytu naszej rasy, naszej klasy czy naszej wspólnoty religijnej kosztem innych. Pociągnie to za sobą wyzbycie się typowej dla ludzi tendencji do pozwalania, by gniew i kontrowersyjne problemy miały wpływ na nasze decyzje wyborcze...

Musimy zapomnieć o selektywnym oburzeniu, a zacząć leczyć nasze rany. Jeżeli solidarność ma być drogą do zjednoczenia naszego społeczeństwa, to współczucie dla cierpiących z każdego sektora naszego narodu musi łączyć się z troską, analizą i działaniem. Prawda jest taka, że czarnoskórzy czują strach przed kontaktami z organami ścigania, młodzi biali ludzie bez wyższego wykształcenia mają poczucie ekspropriacji, miliony matek, ojców i dzieci lęka się deportacji; dochodzi do najróżniejszych przypadków molestowania seksualnego i prześladowania kobiet, a policja nie czuje się bezpieczna próbując chronić nas - oto rany na naszym społeczeństwie, rozdierające tkankę społeczną, wyzwalające ogrom cierpienia, którym należy się zająć...

Nie możemy dalej niszczyć instytucji niezbędnych dla naszego życia politycznego. Niszczycielski charakter współczesnej polityki podkreślony jest przytłaczającą trajektorią amerykańskiego życia politycznego, wpływającą na dosłownie każdą instytucję rządową i prywatną, wypaczając kontrolę i osąd.